

**Osobiste uwagi Pani Danuty Hübner,
Sekretarza Stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych RP
i Przedstawiciela Rządu RP do Konwentu
Bruksela, 15 kwietnia 2002**

Europa, jaki jest jej cel? Misja Unii

Kluczowym pytaniem tej sesji Konwentu jest to, na jakim poziomie powinny być podejmowane decyzje w Unii. Sądzę, że w tej debacie powinniśmy raczej skupić się na kryteriach i mechanizmach niż na szczegółowym katalogu kompetencji. Kryteria dokonania takiego wyboru muszą brać pod uwagę preferencje i percepcje obywateli Unii, korzyści z podejmowania decyzji na poziomie Unii oraz racjonalność i efektywność sprawowania władzy legislacyjnej.

Pierwsze kryterium, preferencje obywateli, jest również najważniejsze, bowiem wiąże się z obecnym publicznym zniechęceniem funkcjonowaniem Unii. Globalizacja działalności politycznej i gospodarczej na świecie w sposób oczywisty doprowadziła do powszechnej reakcji na korzyść władz lokalnych i regionalnych. Widać to w protestach przeciw globalizacji, ale jeszcze wyraźniej widzimy to w preferencjach zwykłych obywateli, którzy nie wychodzą na ulicę podczas szczytów. Dla większości naszych obywateli globalizacja nie jest zjawiskiem negatywnym. Nie powinna jednak prowadzić do tego, że decyzje mające wpływ na każdy aspekt ich życia podejmowane będą daleko, bez związku z ich lokalnymi potrzebami.

Jest to równie prawdziwe jeśli chodzi o ich związek z Unią. Dla większości logika decydowania o wspólnych stanowiskach na poziomie Unii w wielu kwestiach takich, jak światowe negocjacje handlowe, globalne cele ochrony środowiska, legislacja ramowa jednolitego rynku, i wiele innych aspektów bezpieczeństwa wewnętrznego oraz inne zagadnienia transgraniczne jest oczywista i akceptowana. Logika centralnej i szczegółowej regulacji każdego aspektu polityk wspólnotowych akceptacji tej już nie znajduje. Jest też wiele obszarów, gdzie ludzie w ogóle nie rozumieją potrzeby regulacji.

Drugim kryterium musi być korzyść z podejmowania decyzji na poziomie Unii. Nie ma żadnego wrodzonego piękna w harmonizacji, i rzeczywiście, jak usłyszeliśmy już wiele razy w tej sali, jedną z atrakcji Europy jest jej różnorodność. Ale wiemy też, że jest wiele obszarów, w których istnieją znaczne korzyści ze wspólnego działania. Poszczególne państwa członkowskie nie mają dostatecznej wagi politycznej, by wpływać na sprawy globalne; współpraca na rzecz rozwoju Wspólnej Polityki Zagranicznej i Bezpieczeństwa lub w celu wsparcia wspólnych stanowisk na forum WTO ma zatem pożądany sens. Współpraca w ramach Unii bez granic mająca na celu kontrolowanie przestępczości międzynarodowej lub transgranicznego zanieczyszczenia środowiska jest oczywistą korzyścią dla poszczególnych państw członkowskich. Istnieje znacznie więcej takich przykładów.

Po trzecie, wydajność zarówno systemu podejmowania decyzji, jak i implementacji decyzji powinna być ważną przesłanką. Pewne decyzje muszą być podejmowane na poziomie Unii ponieważ zapadanie ich na którymkolwiek niższym poziomie byłoby nieskuteczne. Zaliczyć do nich można kluczowe decyzje ramowe w obszarach takich, jak jednolity rynek czy ochrona środowiska. Z drugiej strony, pozostawienie państwom członkowskim, regionom lub,

rzeczywiście, gminom prawa decydowania w kwestiach szczegółowych mogłoby być bardziej wydajne.

Problem polega zatem na tym, żeby przejść od tych podstawowych rozważań do zestawu zasad, które pozwolą na ich implementację. Na tym etapie nie chciałabym zajmować zdecydowanego stanowiska w tej kwestii, ale wydaje mi się, że mogłoby się okazać trudnym słowne zapisanie formy prawnej, która prowadziłaby do jasnego przypisania kompetencji decyzyjnej. Rozwiązania należy może szukać w procesie politycznym na poziomie Unii i dostosowaniu ról instytucji, do czego Konwent dojdzie później, niż w ustalaniu prawnie wiążących zasad kompetencji. Implementacja zasady subsydiarności w konkretnych przypadkach mogłaby np. zostać przekazana danej instytucji w sposób jednoznaczny, jeśli koncepcji i mechanizmowi subsydiarności przyznana zostanie większa wartość przez wszystkich uczestników sceny europejskiej,

Nie wykluczałabym oczywiście ani zwiększenia zadań wykonywanych na poziomie Unii, ani powrotu władzy państw członkowskich w niektórych obszarach. Zgadzam się z tymi, którzy twierdzą, że krótkowzrocznością i przejawem braku skuteczności byłoby ustalenie roli Unii raz na zawsze. Unia musi mieć możliwość adaptacji do zmieniających się warunków na świecie i do zmieniających się preferencji jej obywateli. To nie powinno w żadnym wypadku zagrażać fundamentalnym wartościom Unii ani tworzyć zakłóceń w funkcjonowaniu jednolitego rynku.

Rzeczywistym problemem jest to, że polityka to continuum – jeśli ramy dla polityki konkurencji i pomocy państwa potrzebne są na poziomie Unii, by zapewnić sprawiedliwą konkurencję, dlaczego również nie podejmować decyzji dotyczących wspólnych warunków pracy w całej Unii? Odpowiedzią jest oczywiście to, że chociaż świat jest continuum, musimy zawsze mieć na względzie różnice narodowe, regionalne, lokalne, czy różnice między przedsiębiorstwami. I zawsze musimy mieć na względzie pozycję konkurencyjną Unii na świecie. Lepiej więc pozostawić szczegółową regulację, tam, gdzie jest to konieczne, państwom członkowskim, regionom lub właściwym czynnikom gospodarczym. Ale znalezienie punktu podziału jest oczywiście problemem i wymaga samodyscypliny na poziomie unijnych instytucji i państw członkowskich.

Konkludując, trudno jest oczywiście abstrahować od roli i zakresu instytucji mówiąc o misjach Unii. Mam zatem nadzieję, że będzie jeszcze okazja powrotu do ogólnego zagadnienia misji, gdy dyskutować będziemy o instytucjach Unii.